

JACEK GUZ

ur. 1966; Radzyń Podlaski



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Akcent, czasopismo, poezja

Wspomnienia z Akcentu

Z Krzysiem Paczuskim rozmawialiśmy wiele razy. Byliśmy duchowymi przyjaciółmi. Wydał piękne sonety. Czytałem je. Byłem zachwycony. A nie często mi się to zdarza. Uznaję tylko wybitność albo bylejakość. To były wybitne sonety. Krzysiu mówił po cichu, skromnie, ale bardzo dobitnie. Mówił to, co myślał.

Jeszcze kiedy pracował w „Akcentie”, cały czas walczył z chorobą. Ciągłe się trząsał. Miał Alzheimera. Kiedyś odłożył laski, wstał o własnych siłach i powiedział do mnie: „Jacek, weź te laski ode mnie”. Odparłem: „Krzysiu, ja nie potrzebuję lasek i ty też nie będziesz ich potrzebował”. To jest gorzkie, ale naprawdę wierzyłem, że poradzi sobie z chorobą. Zaprosił mnie do Warszawy do siebie, ale nie pojechałem. Do dzisiaj mam o to żal do siebie. Później już nie było okazji, żeby się z nim spotkać.

Z „Akcentem” kontakt nawiązałem przez Dominika Opolskiego. W 1994 roku, jeszcze przed wydaniem pierwszej książki, zaniósłem do „Akcentu” moje teksty. Dominik Opolski je wziął i umówił się po jakichś dwóch tygodniach. Powiedział: „Te teksty pójdą w całości”. I poszły. Publikowałem tam ze cztery razy moje wiersze, po kilka tekstów. To nie było tak, że jeden wiersz. A w numerze z 2010 roku jest mój rysunek. Dominik, jak na swój wiek, jest pełen wigoru. I naprawdę ma coś do powiedzenia. Jest człowiekiem. Po prostu jest człowiekiem. Bardzo go cenię i szanuję. Nasza znajomość zaczęła się, kiedy przyniosłem teksty do „Akcentu” na ulicę Okopową. Przyszedłem, przyniosłem teksty, on je zaakceptował. Później Dominik miał kłopoty ze zdrowiem. Bardzo rzadko przychodził do „Akcentu”. Ponadto byłem na jego spotkaniu w Związku Literatów. Tam jeszcze kilka razy porozmawialiśmy. To były skromne rozmowy.

Data i miejsce nagrania	2013-04-09, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Maria Buczkowska
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"